Nr. 248 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwow, poniedziałek 27 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSK[illegible]JI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwow, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T Y:

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . . „ 8 —

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Bol. Limanowski.

W ostatnich dniach upłynęła 05-ta rocznica urodzin nestora socjalizmu polskiego, Bolesława Limanowskiego. Z pośród współczesnych Polaków jest to najdroższa sercu polskiemu postać. Limanowski bowiem jest uosobieniem najwyższych marzeń i tęsknot, jakie wyrosły na gruncie polskim w walce o niepodległość i nowy ład społeczny. Jest to barwna, żywa, krwią pulsująca karta wielu dziesiątek lat dążeń i zmagań narodu polskiego, jest symbolem łączności ideowej i moralnej pomiędzy przeszłością ciężką i w krew ofiarną, a przyszłością, nowem jutrem życia polskiego. Stąd Limanowski otoczony jest najwyższą czcią nie tylko wśród ludzi jego duchowi najbliższych, ale przez cały naród, przez najzacieklejszych nawet jego przeciwników ideowych. Ofiarną i żmudną pracą swego życia, wieczną walką o najwyższe cele narodowe i społeczne, nieskazitelnością charakteru, wiarą w zwycięstwo swego życia i narodu trudu — jest żywym pomnikiem, który wzbudza najwyższą cześć, jaką człowiek może darzyć człowieka.

Co zdziałał Limanowski i jakie są jego niespożyte zasługi dla Polski i polskiej klasy pracującej — o tem chyba pisać nie trzeba. Jego życie bowiem jest jednem, nieprzerwanem pasmem działalności, jedną wielką ofiarą, którą poczytywał sobie za obowiązek.

Kiedy w ostatnich latach w życiu polskiem dokonany został głęboki przełom, kiedy rozgorzała zaciekła walka o to, czy Polska ma pójść drogą naturalnego rozwoju, czy też to, co na bojowych sztandarach walki wyzwoleńczej ma być rzucone do rupieciarni — Limanowski, dziewięćdziesięcio i kilku letni starzec znowu znalazł się na szańcu walki i konsekwentnie, w zgodzie z pracą całego swojego życia rzucił swój ważki głos w obronie prawa i demokracji. Ale dawni jego uczniowie, a dzisiaj garstka rządząca, zbagatelizowała głos Limanowskiego. Ironją losu cennne słowa i nauki tego wielkiego starca uległy nawet konfiskacie. A przecież niema człowieka w Polsce, któryby miał moralne prawo przejścia nad Limanowskim do porządku dziennego.

Jeśli się jednak tak stało, jeśli i Limanowski znalazł się wśród „antypaństwowców“ — świadczy to, jak daleko w głąb sięgnęła walka o oblicze Polski.

Przednia straż obozu sanacyjnego stawia zarzut P. P. S., iż zeszła na bezdroża i sprzeniewierzyła się dawnym hasłom. Zarzutu tego uniknęlibyśmy, gdyby Partja nasza poszła na ślepo za Piłsudskim. Bezsensowność argumentacji sanacyjnej jest tak oczywista, iż nie wymaga odpowiedzi. Ale jedną z wyraźnych odpowiedzi jest postać Limanowskiego, którą sanacja usiłuje zbagatelizować.

Od czasu do czasu wielki ten starzec czynnie, mimo swego wieku, występuje otwarcie przeciw zakusom dyktatorskim bądź to w listach otwartych, bądź na zgromadzeniach publicznych. W ten sposób bowiem chce zamanifestować, iż razem z całą polską klasą pracującą, z całym obozem demokracji znajduje się tam, gdzie jest dzieło jego niestrudzonego życia.

I dziś w 95-tą rocznicę w Limanowskim proletarjat czci nie tylko przeszłość ofiary człowieka, ale symbol idei w walce o jej realizację.

—o—

Aresztowanie czołowego kandydata „Centrolewu“ w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 25. 10. (Tel. wł.). Dziś aresztowano w Dobromilu czołowego kandydata listy Zw. Obr. Prawa i Wolności Ludu b. pos. inż. Pawłowskiego (Str. Chł.) pod zarzutem zbrodni z par. 58 i 65 (zdrada główna i zaburzenie spokoju publicznego).

Aresztowany b. pos. Pawłowski odstawiony został do więzienia w Przemyślu.

WARSZAWA, 25. 10. (Tel. wł.). W ub. piątek aresztowany został w Łomży tow. Franciszek Barydło, pełnomocnik listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, pod zarzutem nawoływania gwałtu nad najwyższymi urzędnikami.

Aresztowano również na terenie pow. włodawskiego Teodora Jonkę i Eljasza Demiszewicza, kandydatów z listy Samopomoc.

SAMBOR, 25. 10. (Tel. wł.). W piątek, dnia 24 bm. aresztowano w Samborze b. pos. Antoniego Pasickiego (Piast), którego przewieziono do więzienia w Samborze.

LWÓW, 25. 10. (Pat). W dniu wczorajszym w Gródku Jagiellońskim został aresztowany b. pos. dr. Stefan Bilak z Unda i odstawiony do aresztów sądu okr. karnego we Lwowie pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego, jakich dopuścił się w czasie piastowania mandatu poselskiego.

3 MIES. WIĘZIENIA ZA PRZEMÓWIENIE.

BIAŁYSTOK, 25. 10. (Pat). Sąd powiatowy w Krynkach pow. bielskiego skazał na 3 miesiące więzienia Edwarda Hryniewicza, sekretarza powiatowego komitetu wyborczego PPS. CKW. w Hajnówce, za wygłaszanie przemówień o treści antypaństwowej.

Straszny wybuch gazu w kopalni węgla.

87 górników odciętych od świata.

BERLIN, 25. 10. W okręgu górniczym Saarbrücken, dziś o godz. 18.30 na kopalni węgla kamiennego Maybach, na głębokości czwartej sztolni nastąpił straszny wybuch, grzebiąc w gruzach jeden z szybów wjazdowych. Z załogi górniczej, składającej się z 90 osób, tylko trzech udało się wydobyć drogą po upadowej pokładów węgla, gdzie zajęci byli przy oczyszczaniu pochylni, pozostałych 87 osób zostało odciętych od świata. Przyczyną katastrofy był wybuch gazów. Natychmia stowa akcja niesienia pomocy zasypanym górnikom nie dała rezultatów.

—o—

Pogrzeb 262 ofiar katastrofy górniczej.

ALLSDORF, 25. 10. (Pat). Dziś odbył się w Allsdorf pogrzeb ofiar katastrofy górniczej, który przemienił się w jedną wielką manifestację, w której brały udział 150 tys. osób. Za korowodem 262 trumien postępowali przedstawiciele organizacji zawodowych, rządu i samorządów. Pogrzeb odbył się o godz. 11.40 rano.

Czy jesteś już prenumeratorem „Dziennika Ludowego“?

Nie wystarczy pismo robotnicze czytać, ale trzeba je **prenumerować.**

Ten tylko przyczynia się do utrzymania i rozwoju prasy robotniczej i niezależnej, kto jest jej **stałym odbiorcą i prenumeratorem.**

W obecnym okresie **ciężkiej walki politycznej, pismo nasze odgrywa pierwszorzędną rolę — jest bowiem jej pionierem i sztandarem** — jest więc obowiązkiem każdego, wolności i poszanowania prawa pragnącego obywatela, pozyskać mu **nowych prenumeratorów.**

Kiedy **spadają na nas kary, represje i różne trudności,** kiedy robi się wszystko, aby nas zmusić do milczenia, wtedy jako odpowiedź **róść musi liczba naszych stałych odbiorców i prenumeratorów.**

Kiedy robi się wszystko, aby poderwać finansowe podstawy istnienia naszego pisma, kiedy różnymi sposobami naraża się nas na nadmierne koszta wydawnicze, zorganizowana klasa pracująca, obywatele pragnący **naprawdę Wolnej Polski,** muszą nam **pomóc przez jednanie nowych odbiorców.**

Pomoc ta jest konieczna i pilna.

Nie mamy **żadnych innych źródeł finansowych** dla utrzymania »Dziennika Ludowego« i postawienia go na wysokim i zdecydowanym poziomie walki **o lepsze Jutro ludzi pracy.**

Dlatego z apelem tym zwracamy się **do naszych czytelników,** aby **wszyscy i natychmiast** stali się **prenumeratorami ‚Dziennika Ludowego“.**

Dla udostępnienia pisma, **znizamy** prenumeratę dla **Towarzyszy partyjnych i członków Związków Zawodowych** na 4·50 zł. mies. bez dostawy a na 5·00 zł, miesięcznie z dostawą. Tygodniowo 1·20 zł. z dostawą.

Prenumeraty **zbiorowe** do warstatów pracy z dostawą po 4·50 zł. mies.

Przystąpmy natychmiast do werbowania stałych czytelników i prenumeratorów!

Nikogo nie może braknąć!

Okres agitacji wyborczej wyzyskajmy **dla utrwalenia bytu pisma i wzmocnienia naszej organizacji.**

Wszyscy do wzmożonej pracy!

WYDAWNICTWO.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 20 października 1930.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 239 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 17 października 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 251/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 20 października 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 16 października 1930 r. przez Prokuratora Sądu okręg. we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 239 z daty Lwów dnia 17 października 1N930 r. zawierającego 1) w artykule pt. „Trucizna carska“ w ustępie zaczynającym się od słów „w szeregu“ do słów „charakterystycznych“ 2) w artykule pt. „Konfiskata za umieszczenie podobizny Nitschego“ w całości — znamiona ad ustęp 1) występku z § 300 uk. ad ustęp 2) występku z § 21 ust. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 Dzpp., zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym nr. i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Dz. pp. Nr. 6 ex 1863, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułów ma na celu pod 1) lżeniami a w szczególności przeprowadzeniem analogji między aktami władz centralnych Rzeczypospolitej a reżimem carskim poniżyć w powadze zarządzenia tychże władz centralnych odnośnie do sprawy aresztowanych posłów i zagadnienia parlamentaryzmu pod 2) jest przedrukiem w sposób opisowy skonfiskowanego artykułu „Słowa Pomorskiego“ co odpowiada znamionom występków z §§ 300 i 21 ust. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863.

Według §§ 487, 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność: (podpis nieczytelny).
starszy sekretarz.

—o—

Pełne zwycięstwo rewolucji w Brazylji.

Aresztowanie prez. republiki i ministra wojny.

BUENOS AIRES, 25. 10. (Pat). Donoszą z Rio de Janeiro: Generał Leite de Eestrez, dowódca fortecy, odmówił stawienia się w ministerstwie wojny i zawiadomił generała Barretoze o sytuacji. Ten również dołączył się do akcji powstańczej wraz z głównym dowódcą armji i marynarki. Dowódcy wojskowi wystosowali do prezydenta republiki ultimatum, jednakowoż prezydent odmówił zrzeczenia się władzy, wobec czego

został aresztowany. Aresztowany został pozatem zastępca prezydenta republiki i minister spraw wojskowych Arezetao

i wielu innych dygnitarzy dotychczasowego rządu.

WIEDEN, 25. 10. (Pat). Unitet Press donosi z Rio de Janeiro: Na wiadomość o ustąpieniu prezydenta Louisa zapanowała w stolicy wielka radość. W południe tłum zdemolował dzienniki popierające rząd. Sprzęty redakcyjne wyrzucone zostały na ulicę. Podpalono również sklepy i biura tych osób, które stały bliżej rządu. Policja zaskoczona widocznie przewrotem nie występowała nigdzie przeciwko podpalaczom. W kilku miejscach doszło do strzelaniny między zwolennikami i przeciwnikami prezydenta Louisa. Aresztowany b. prezydent znajduje się obecnie pod kontrolą wojska w koszarach 1 pułku piechoty. W więzieniu pozostaje nadal również wiceprezydent dr. Mello Vianna. Kilku wyższych urzędników rządu Louisa zostało usuniętych i internowanych w forcie Cota Cabana. W kierownictwie nowego rządu wojskowego nastąpiły już zmiany. Na czele stoi obecnie gen. Sayora.

BUENOS AIRES, 25. 10. (Pat). Jak donoszą z Porto Alegre, na podstawie informacji rewolucyjnego sztabu generalnego,

armja i flota rządowa przeszły na stronę rewolucji.

Z Assomption donoszą, że minister finansów dr. Ayala został ciężko raniony przez napastnika, którego sam zabił. Ayala zmarł skutkiem odniesionych ran. Jak donoszą z Rio de Janeiro, oficerowie armji i marynarki, w których rękach spoczywa władza od chwili dymisji prezydenta, ogłosili proklamację, w której wzywają wszystkich brazylijczyków tak stronników rządu jak i rewolucjonistów, do popierania ruchu pokojowego.

A przedwczoraj jeszcze P. A. T. donosiła, opierając się z rozmysłem wyłącznie na „komunikatach oficjalnych“, że „powstańcy w dalszym ciągu pozostają bezczynni i że, zdaje się, są zniechęceni“. Ach, ta, czy ten Pat!! — Red.

Sprawa ob. Kosmowskiej przed sądem okr.

w Lublinie.

LUBLIN, 25. 10. (Tel. wł.). Przed sądem okręgowym w Lublinie jako drugiej instancji, odbyła się sprawa b. posłanki Kosmowskiej, skazanej w dniu 17 września na sześć miesięcy więzienia. W akcie oskarżenia zarzuca się ob. Kosmowskiej

„że w dniu 14 września br. przemawiając na zebraniu politycznem nazwała prezesa Rady Ministrów obłąkańcem, twierdząc, że jego prawo to tylko złodziejstwo, morderstwo i podpalanie, a rządy jego są rządami obłąkańca, w czem obraziła nietylko Piłsudskiego, ale i rząd“.

Sąd okręgowy odrzucił o zwolnienie oskarżonej za kaucją i zarządził dalsze zatrzymanie ob. Kosmowskiej w areszcie. Dopiero 20 września sąd okręgowy na posiedzeniu tajnem uchwalił zwolnić Kosmowską za kaucją w wysokości 500 zł. Dnia 8 października obrońca Kosmowskiej, adw. Szumański złożył skargę apelacyjną, w której wnosi o uchylenie wyroku sądu powiatowego, motywując to tem, że Kosmowska nie obraziła rządu i jego reprezentantów, lecz mówiła o szefie rządu, jako o osobie prywatnej powołując się na jego wywiad.

Sąd na posiedzeniu w dniu 25 bm. utrzymał wyrok sądu powiatowego. Bronili adw. Graliński, Szumański i Zbikowski. Adwokat Szumański założył kasację od wyroku.

Komunikat Rady Związków Zawodowych oraz Okręg. Komisji Związków zawodowych we Lwowie

Wymienione Organa Związków Zawodowych komunikują: „Nie przeprowadzono żadnej uchwały — co do jawności głosowania przy nadchodzących wyborach tak do Sejmu jakoteż do Senatu, uważając to jako **sprzeczne z ustawą.** — Wzywamy wszystkich członków, biorących udział w głosowaniu, by obowiązek swój spełnili w ramach przypisanych konstytucją, tj. **tajnie.** Głosowanie jawne mogłoby pociągnąć w myśl obowiązującej ustawy ukaranie głosującego.

Okręg. Komisja Związków Zawod.
Rada Związków Zaw. we Lwowie.

Obrady dwóch międzynarodówek.

ZURYCH. Z inicjatywy przewodniczącego Międzynarodówki zawodowej, Citrine'a, odbędzie się w Kolonji dnia 29. bm. wspólne posiedzenie zarządów socjalistycznej i zawodowej Międzynarodówki. Tematem obrad będą reakcyjne zapędy w Europie, a głównie sytuacja w Polsce i w Austrji.

W dniach 27 i 28 bm. odbędzie również w Kolonji posiedzenia wspólna komisja Międzynarodówki zawodowej i socjalistycznej celem obrad nad kwestją bezrobocia.

Aresztowanie filara B. B. S.

w Pińsku.

WARSZAWA, 25. 10. (Tel. wł.). Dnia 17 bm. władze sądowe, po przeprowadzonej rewizji ksiąg w Kasie chorych w Pińsku, nakazały aresztowanie komisarza tamtejszej Kasy Hermana Eljasza, przewodniczącego miejscowej organizacji B. B. S.

Żona zdradziła skazańca.

Po wyjściu z więzienia zadał jej dwa ciosy nożem w plecy.

Krwawa tragedja małżeńska rozegrała się w dniu wczorajszym w Łodzi w domu przy ul. Zgierskiej 118.

W domu tym od dłuższego czasu zamieszkiwało małżeństwo Ośmiałowskich. Leon Ośmiałowski odbywał karę więzienną za udział w kradzieży mieszkaniowej. Wczoraj wypuszczony został na wolność. Pierwsze swe kroki skierował do domu. Przed wejściem do mieszkania postanowił poinformować się u sąsiadów o prowadzeniu się swej żony podczas odsiadywania przez niego kary w więzieniu, gdyż podejrzewał ją o zdradę.

Sąsiedzi objaśnili go, że żona jego utrzymuje od trzech miesięcy stosunki z jakimś mężczyzną i że zamierza rozpocząć kroki rozwodowe.

Po otrzymaniu informacyj wpadł do swego mieszkania zdenerwowany i z miejsca zażądał kategorycznie, aby żona jego zerwała stosunki z kochankiem.

Gdy otrzymał odpowiedź odmowną, schwycił leżący na stole nóż kuchenny i zadał nim żonie dwa ciosy w plecy. Ośmiałowska z krzykiem padła na podłogę, brocząc krwią.

Na odgłos krzyków ofiary zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie ratunkowe i policję.

W międzyczasie zbrodniarz zbiegł. Ofiarę zabójstwa przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Próba działania promieni magnetycznych

unieruchamiających motory samochodowe i samolotowe.

PRAGA, 25. 10. (Pat). Pewien szofer ciężarowego auta, który wrócił z podróży do Saksonji, opowiada o ciekawych próbach, jakie przed kilkoma dniami przeprowadzono na mocy rozporządzenia rządu saskiego na gościńcu między miejscowościami Riesa i Wurz. Według opowiadań szofera, prowadził on przed kilku dniami na wymienionym gościńcu auto.

Nagle z niewiadomej przyczyny zgasł motor. Jednocześnie zatrzymało się około 40 innych aut, jadących na tym odcinku gościńca. Mimo usiłowań szoferów, nie można było motorów puścić w ruch, chociaż nie znaleziono żadnych wad.

Po pewnym czasie zjawił się na gościńcu żandarm, który oświadczył szoferom, że będą mogli ruszyć za parę godzin, gdyż obecnie przeprowadza się pewne próby. Podobno chodzi tu o wypróbowanie nowego niemieckiego wynalazku promieni magnetycznych, które mają osobliwy wpływ na motory samochodów i samolotów i mogą unieruchomić je każdej chwili.

Z kraju i świata.

BUDAPESZT. W miejscowości Kankegyes aresztowano cygankę, nazwiskiem Dobray. Od 11 lat trzymała całą wieś pod terrorem swej siły suggestywnej i szantażowała mieszkańców. Od jednego z bogatszych mieszkańców okolicznych, pod groźbą nasłania nań choroby, wyłudziła 20 tys. peggo.

BUDAPESZT. W sądzie wojskowym odbyła się rozprawa przeciwko kapitanowi Andrzejowi Pinterowi, oskarżonemu o zastrzelenie narzeczonego swej byłej żony majora Kissa. Sąd skazał oskarżonego na degradację i 10 lat ciężkiego więzienia.

HAGA. Druga Izba przyjęła 61 głosami przeciwko 33 projekt budowy 2 krążowników, które mają służyć przedewszystkiem dla komunikacji z Indjami wschodniemi.

LONDYN. Zmarł były minister transportów i przewodniczący Federacji robotników transportowych Hary Gosling.

MOSKWA. U brzegów Sachalina burza zepchnęła na mieliznę statek sowiecki „Symferopol“. Wskutek wstrząsu kotły statku zostały uszkodzone. Na statku znajduje się 135 pasażerów.

Głos francuski o tow. Severingu.

PARYŻ. 25. paźdz. (Pat.) Dziennik „Le Peuple“ organ syndykalistów francuskich uważa powołanie Severinga na stanowisko niemieckiego ministra spraw wewnętrznych za dowód, że socjaliści nie są wcale skłonni ustąpić elementom ultra-nacjonalistycznym. Przeszłość Severinga może służyć za gwarancję tego, że Hitlerowcy i ich przyjaciele będą mieć do czynienia z poważnymi przeciwnikami. Człowiek, który przekształcił gruntownie administrację pruską z czasów dawniejszego regimu cesarskiego, to opoka idei republikańskiej, to człowiek, który natchnął ją duchem republikańskim i stworzył pruską politykę republikańską. Ten człowiek nie może być skłonny do ustąpienia skrajnym elementom nacjonalistycznym.

Rozruchy w Berlinie.

BERLIN 25. paźdz. (Pat.) W dzielnicy Berlina, Charlottenburgu doszło wczoraj późnym wieczorem do ekscesów. Grupa młodocianych dokonała szeregu napadów rabunkowych na tamtejsze sklepy. Zanim kupcy zdołali się zorjentować rabusie znikli, przyczem zgromadzona przed sklepami gawiedź udzieliła wydatnej pomocy demonstrantom. Policja wszczęła pościg za rabusiami, jednak żadnego z nich nie udało się ująć.

FRANCUSKI SAMOLOT OSTRZELIWANY PRZEZ ŻOŁNIERZY SOWIEC.

WILNO, 25. 10. (Pat). Z Mińska donoszą, iż pilot francuski, kpt. Langerou, który zmuszony był lądować wskutek ostrzeliwania samolotu przez żołnierzy sowieckich w Orszy, został przewieziony do granicznej stacji Niegorełoje; dziś rano kpt. Langerou opuścił Stołpce i udał się do Francji. Samolot, władze sowieckie narazie zatrzymały w Mińsku.

—o—

MANIFESTACJA ANTYFASZYSTOWSKA W WIEDNIU.

WIEDEŃ 25. paźdz. (Pat.) Socjal-demokracja wiedeńska urządza w niedzielę miejscowe manifestacje przeciwko faszyzmowi. Równocześnie z tą manifestacją odbędzie się na placu przed kościołem wotywnym uroczystość dla uczczenia pamięci poległych w wojnie światowej.

„Arbeiter Ztg.“ wzywa swych zwolenników, aby unikali wszystkiego co mogłoby wywołać starcia pomiędzy uczestnikami obu manifestacji.

—o—

CZYSTKA W SOWIETACH.

MOSKWA, 25. 10. (Pat). Podczas selekcji aparatu urzędniczego w okręgu Niżgorodzkim, usunięto ze służby 5.736 osób. Większość usuniętych stanowi była inteligencja.

MOSKWA, 25. 10. (Pat). W Uzbekistanie rozpoczęła się czystka kadrów nauczycielskich, „zaśmieconych“ rzekomo „elementem antykomunistycznym“.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

KATOWICE, 25. 10. (Pat). Na kopalni „Aleksander“ w Łagiewnikach średnich dostał się w czasie pracy pod ziemią 19-letni Augustyn Sojcza między wózki naładowane węglem. Wózki formalnie zmiażdżyły Sojczę, który wyzionął ducha.

KATOWICE, 25. 10. (Pat). Starszy górnik Józef Fojcik na kopalni Horhardt w Ożegowie dostał się podczas pracy między dwie maszyny, które zderzywszy się, rozerwały mu jamę brzuszną. Fojcik zmarł na miejscu.

—o—

Jak w Meksyku.

WARSZAWA, 25. 10. (Tel. wł.). Dnia 25 bm. jacyś nieznani sprawcy oddali szereg strzałów do okien organizacji „Siła“ w Skoczowie (woj. śląskie). Strzały na szczęście nie raniły nikogo, choć w tym czasie w lokalu znajdowali się członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej.

Tegoż dnia w Zawierciu (woj. kieleckie), bojówka sanacyjna powiadomiona o przyjeździe tow. Cupiała udała się na dworzec i obrzuciła kamieniami pasażerów wychodzących z przyjeżdżającego pociągu, raniąc kilka osób.

W obydwu wypadkach sprawców nie ujęto.

Głosowanie musi być tajne!

Od grona **profesorów uniwersytetu krakowskiego otrzymuje „Naprzód“** następujące **wyjaśnienie prawnicze:**

„Konstytucja i ordynacja wyborcza postanawia, że wybory mają być tajne i zawiera dokładne przepisy, chroniące tajność głosowania.

Tajność głosowania ma na celu obronę woli wyborcy przed presją i terorem.

Sanacja chce **zniszczyć tajność wyborów** celem wywarcia presji i teroru na wyborców.

Rzuciła hasło, ażeby zwolennicy BB „dobrowolnie“ głosowali **jawnie.**

Jeżeli zatem wyborca zechce głosować tajnie, popadnie w podejrzenie, że oddaje swój głos nie na BB.

Urzędnik z obawy przed przełożonym, kupiec i przemysłowiec z obawy przed władzami podatkowemi — będą się wzdrygali głosować tajnie i w najlepszym razie wstrzymają się od głosowania.

Generalny komisarz wyborczy p. Giżycki dał „wyjaśnienie“, że takie „dobrowolne“ jawne głosowanie jest dopuszczalne.

Ze stanowiska prawniczego „wyjaśnienie“ to nie wytrzymuje krytyki. Albowiem tajność głosowania **nie jest prawem prywatnem,** którego można się „dobrowolnie“ zrzec, lecz **jest przepisem prawa publicznego,** którego naruszenie jest **przestępstwem** i pociąga za sobą nieważność wyborów.

Zastanówcie się: Gdyby np. podczas plebiscytu na Górnym Śląsku fabrykanci i baronowie węglowi niemieccy rzucili byli hasło, że każdy Niemiec ma „dobrowolnie“ głosować jawnie i gdyby komisja aljancka była to uznała za dopuszczalne, czby w takim razie był powiedział naród polski? Ze komisja jest stronniczą, że jej postanowienie jest bezprawiem o germanofilskiej tendencji, mającej na celu steroryzowanie robotników polskich i wszyst kich ludzi zależnych, aby głosowali za Niemcami.

Jawnie głosować nie wolno.

Wybory z „dobrowolną“ jawnością głosowania byłyby **nadużyciem** i musiałyby **zostać unieważnione.**

Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych, którzyby dopuścili do jawnego głosowania, podlegaliby karze więzienia do pięciu lat.

Art. 11 Konstytucji ustala, że wybór posłów winien być dokonany przez głosowanie powszechne,

tajne,

bezpośrednie, równe i stosunkowe. Celem tajności jest zabezpieczenie swobodnego, całkowicie od woli głosującego zależnego wyrażenia poglądu politycznego obywatela.

Tajność wyborów jest największą zdobyczą demokracji — jest fundamentem, na którym opiera się ustrój demokratyczny całego kulturalnego świata.

Dlatego w obronie tajności wyborów winno wystąpić całe polskie społeczeństwo, wszyscy, którzy nie chcą, by wybory w Polsce stały się pustą, pozbawioną treści formalnością, a głosujący obywatele przedmiotem powszechnego pośmiewiska.

W pracy p. t.: „Główne zasady polityczne ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, pisze dr. J. Buzek:

> „Jawne głosowanie stwarza warunki, w których rząd zostaje wystawiony na zbyt silną pokusę stworzenia sobie dogodnej większości zapomocą nadużyć wyborczych, popełnianych przez organy rządowe“.
>
> „Doświadczenie uczy, że wszędzie tam, gdzie rząd używa władz administracyjnych do „robienia wyborów“, władze te stają się zależne od najmniej moralnych jednostek w społeczeństwie, jednostki te są bowiem najdogodniejszem narzędziem do popełniania nadużyć“.
>
> „Władze muszą cierpieć także w czasie powyborczym szkodliwą dla społeczeństwa działalność takich jednostek, w ręce których przechodzą często właściwe rządy w powiecie i w gminach. Dalej, nie nadają się urzędnicy, umiejący bez skrupułów „robić wybory“ do swej właściwej pracy administracyjnej“.

Szkody, jakie i państwo i naród ponoszą na wypadek naruszenia zasady tajności głosowania — są olbrzymie i to zarówno natury moralnej — jak i praktycznej.

Poseł wybrany głosami pozbawionych prawa stanowienia o sobie wyborców, rzecz prosta, uzna, że mandat otrzymał nie z woli narodu, lecz z nakazu tych, którzy nacisk na wyborców wywarli.

Lekceważyć sobie będzie wolę i interesy takich wyborców, a stanie się posłusznym i gotowym na wszystko sługą tych, co zapewnili mu mandat.

Dlatego głosujemy wszyscy tak, jak nam nakazuje prawo i nasze sumienie!

Głosujemy tajnie!

Każdy, kto publicznie lub prywatnie wzywa do jawnego głosowania, używając przy tem nacisku w jakiejkolwiek formie, choćby nawet wyraźnie nie mówił o tem, że na wypadek odmowy odmawiający może utracić swe stanowisko lub być narażonym na szykany ze strony swych przełożonych, każdy, kto usiłuje w ten sposób wpłynąć na wolę głosującego, popełnia przestępstwo ścigane przez sądy.

O każdym takim wypadku

należy donieść do prokuratora

przy sądzie okręgowym, powołując się na następujące artykuły Rozporządz. Prezydenta Rzplitej z dn. 12 września 1930 r.

Sprawy te przedawniają się dopiero po 3-ch latach od chwili popełnienia przestępstwa.

Jeżeli zatem z jakichkolwiek względów nie jest możliwem wniesienie doniesienia natychmiast, gromadźcie dowody, zwłaszcza podpisane nazwiskami urzędników odezwy lub zlecenia w tej sprawie, notujcie imię i nazwisko i zawód, notujcie świadków.

Jeśli nie dziś — to w ciągu trzech lat — wiele zmian może nastąpić — wówczas wniesiemy przeciwko inicjatorom i wykonawcom tych gwałtów wyborczych skargi — i dosięgnie ich surowa ręka sprawiedliwości.

—o—

Trjumfalny powrót finladzkiego eksprezydenta



Stahlberga, porwanego przemocą w czasie przechadzki z żoną i uwiezionego samochodem do granicy rosyjskiej, gdzie został uwolniony. Ludność Helsingforsu wita oznakami radości Stahlberga w chwili jego powrotu.

„Cloaca maxima“.

„Cloaca maxima“ — wielka kloaka, wielki wychodek zbudowany został kiedyś w starożytnym Rzymie przez któregoś z cesarzy. Takiem mianem został przez marsz. Piłsudskiego w ostatnim wywiadzie nazwany Sejm Polski, ten Sejm, który tworzy ustawy, bez którego woli ani jeden grosz z pieniędzy publicznych nie może zostać wydany, który jedyny władny jest decydować o wojnie czy pokoju, o stanie liczebnym armji, o zaciąganiu pożyczek przez Państwo, o podatkach i monopolach, o opłatach publicznych i cłach, słowem o wszystkiem, co stanowi podstawę ładu i porządku w Państwie.

„Cloaca maxima“ — został nazwany Sejm, przed którym każdy rząd musi za swe czynności odpowiadać, wyliczać się z każdego grosza.

„Cloaca maxima“ — wielkim wychodkiem był Sejm, który żądał od b. ministra skarbu Czechowicza złożenia sprawozdania, na jakie cele zostały wydane miljony poza kontyngentem budżetowym.

Marsz. Piłsudski w tymże wywiadzie powiedział, że osobiście nie może znosić poczucia nieodpowiedzialności, przyczem dodał mocne słowa, że **„silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie chce odpowiedzialności za nie uniknąć“.**

Skoro jednak sprawa przekroczeń budżetowych przyszła na Sejm, a stamtąd dostała się przed Trybunał Stanu, marsz. Piłsudski wyrażał kilkakrotnie i dobitnie swą opinję, że min. Czechowicz nie jest obowiązany tłumaczyć się, na co pieniądze zostały wydane... I sprawa rozważana przez Trybunał Stanu zawisła w powietrzu — **odpowiedzialności dotąd się uniknęło.**

Pod adresem Sejmu był w tym wywiadzie wypowiedziany stek wyzwisk, jak „łajdaki“, „szuje“, „złodzieje“ i tym podobne znane już soczyste wyrażenia. — Ci „złodzieje“, „kanalje“ uciekają od odpowiedzialności, jedynie blok współpracy z rządem staje do rozporządzenia każdej władzy...

Warto w związku z tem przypomnieć, że różne sprawy z BB, żeby wymienić tylko p. Miedzińskiego, pozostały niezałatwione, lecz jakoś nie widać, by tym panom śpieszno było odpowiadać za swoje czyny.

Odpowiedzialność — wielkie słowo — Polska z niego jeszcze skorzysta.

Przyszłości nie można przewidzieć. — Twierdzi wprawdzie marsz. Piłsudski, że zarówno on sam jak i ci, którzy z nim współpracują, **przegrać nie są w stanie.** Ale jeżeli losy inaczej zrządzą?

Marsz. Piłsudski zakończył swe wynurzenia słowami:

„Jestem przekonany, że obecne wybory są daleko lepsze, niż dawniej i że wyborcy nie mają zepsutego gustu do smrodu i do różnego partyjnego paskudztwa“.

„Lepsze wybory“ — ładnie to jest powiedziane. Patrzymy na to, jak i jakimi środkami i sposobami się je przygotowuje. Słowom towarzysza dziwne czyny.

—o—



Z dnia.

Paniusie milczą.

Przed wojną bałamuciły się sprawą równouprawnienia kobiet, a gdy równouprawnienie to dzięki nieśmiertelnym zasługom socjalistów otrzymały, teraz „robią“ w polityce.

Jedna taka paniusia we Lwowie bałamucąca się i wichrząca zresztą przed wojną w prawdziwie demokratycznej organizacji kobiecej, zapytana, dlaczego kobiety nie wystąpią w obronie b. posłanki Kosmowskiej, odpowiedziała:

— Ależ to komunistka!..

Paniusiu! Paniusiu! Kosmowska komunistka! Paniusiu! Paniusiu! Kiedyś ty spokojnie i w wygodach wiodła swą płycjutką falę życia, Kosmowska narażała swe gardło, budząc ze snu niewolników chłopskich, uświadamiając ich, ucząc, wiodąc ku wolności!

Nie stanęły też w jej obronie inne paniusie, grupujące się pod dachem obozu rządowego. Nie stanęły ani w obronie zasłużonej działaczki ludowej, nie rzekły słowa o Brześciu, nie zainteresowały się dramatem tow. Dubois, nie okazały współczucia umierającej matce więźnia Brygidek brzeskich Putka, nie, nie zrobiły nic, choć milczeć kobietom w tej sprawie nie wolno.

Pozostały zimne jak głaz paniusie.

— — — — — — — —

A jedna z nich użyła sobie na towarzyszu Dubois, na więźniu brzeskim.

Paniusia odpowiada w warszawskiem piśmie sanacyjnem p. Izie Moszczeńskiej. Moszczeńska mianowicie na łamach ABC zaapelowała do paniuś, grupujących się w „sanacyjnym“ i „moralny“ „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“, aby znalazły w swych sercach litość, przyczem, nie bez ironji, zapytuje te niewiasty, jak ustosunkują się na urządzanych przez siebie wiecach wyborczych do interpelacyj, które paść mogą w sprawie ostatnich aresztowań, w sprawie rozdzierających dramatów rodzin Dubois i Putka.

Paniusia nie jest sentymentalna. O, nie.

„Danie sposobności więźniowi — poucza — który może w dalszym ciągu uzbrajać będzie bojówki partyjne, gromadzić po różnych zakamarkach broń i materjały wybuchowe, organizować tragedje rodzinne w rodzaju częstochowskiej, planować (?) zamachy nieobliczalne w następstwach, nietylko dla Polski, ale i dla pokoju świata — byłoby ze strony władz sądowych naszych nie humanitaryzmem a sentymentalizmem, karygodnym i zmierzającym w kierunku zupełnego rozluźnienia więzów państwowych“.

Jak widzimy, paniusia pozwoliła sobie na całkiem pospolitą denuncjację, podsuwa odpowiednim władzom, że tow. Dubois uzbrajał bojówki, planował zamachy a wyszedłszy na wolność, mógłby to samo czynić w dalszym ciągu!

Hjena!

Paniusia zapewnia dalej p. Moszczyńską, że wystarczy na wiecach przypomnieć, jaką zgubą dla Polski byli zdrajcy jak Sieiński, Żebrzydowski, czy Zborowski, aby słuchaczki wiecowe odwróciły się od niepoprawnych warcholów, siedzących obecnie w Brześciu... no — i oddały swe głosy jedynce.

Ano, zobaczymy, co powiedzą wybory, sądzimy jednak, że niezawodny instynkt kobiet przekreśli rachuby paniuś z pod znaku jedynki. Kobiety nie uwierzą hjenom, ot i wszystko.

SKAZANIE B. POSŁA DOMAGAŁY.

KALISZ, 25. października (Pat). W dniu 24 bm. odbyła się przed sądem okręgowym w Kaliszu rozprawa przeciwko b. posłowi Domagale ze stronnictwa chłopskiego, oskarżonemu o zniewagę przedstawiciela starostwa na wiecu w Wieluniu, oraz o podżeganie do niesłuchania wezwania policji do rozejścia się skierowanego do uczestników wiecu. Sąd okręgowy skazał b. posła Domagałę na karę jedno miesięcznego aresztu.

UNIEWAŻNIENIE LIST WYBORCZYCH.

KALISZ, 25. października (Pat). Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 16 unieważniła w dniu wczorajszym ze względów formalnych następujące listy: Zjednoczona lista chłopska Samopomoc (komunistyczna), niezależne stronnictwo ludowe Piast i stronnictwo chłopskie Zjednoczenie.

Zgon prof. Finkla.

LWÓW, 25. października (Pat). Dziś w nocy zmarł we Lwowie prof. uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Ludwik Finkel, znakomity historyk, członek Akademji umiejętności i wielu innych towarzystw naukowych, laureat nagrody miasta Lwowa, twórca bibljografji historycznej, autor wielu dzieł naukowych itd.

LWÓW. (Pat.). Dr. Ludwik Finkel profesor honorowy uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, urodził się w roku 1858 w Busztynie. W r. 1886 habilitował się z historji średniowiecznej i nowożytnej na uniwersytecie lwowskim a w roku 1892 został profesorem historji austrjackiej. Działalność naukowa znakomitego historyka szła w trzech kierunkach. Przez nauczyciela swego, Ksawerego Liskego, skierowany został do badań nad wiekiem XVI i w tej dziedzinie wydał szereg rozpraw, między innymi „Poselstwo Jana Dantyszka“, „Marcin Kromer“, „Charakterystyka Zygmunta Augusta“, „Elekcja Zygmunta I“, a ostatnio (1925) „Michał Gliński“ i „Pani Litaworowa“.

W związku z jubileuszem uniwersytetu lwowskiego napisał prof. Finkel pomnikową monografję dziejów macierzystych uczelni.

Przed 50 z górą laty rzucił na zebraniu kółka historycznego myśl ułożenia bibljografji historji polskiej, którą w trudzie i wysiłku lat kilkudziesięciu zrealizował w pomnikowem trzytomowem wydawnictwie w latach 1891 do 1914.

Jako profesor wykształcił wielu uczniów wśród nich wielu o znanych nazwiskach naukowych. Długie lata pracował w Macierzy Polskiej, gdzie redagował Encyklopedję podręczną i dzieło zbiorowe pt. „Polska, obrazy i opisy“.

Zmarły był członkiem czynnym Akademji umiejętności i wielu innych towarzystw naukowych w Polsce i zagranicą.

W pożodze łuny podziemnej.

Ponad 250 zabitych, ponad 100 ciężko rannych, z których wielu dogorywa — oto złowrogi bilans katastrofy kopalnianej koło Alsdorfu. Grom eksplozji, płacz dzieci, biadania matek, manifestacje żałobne, czarne chorągwie nad czarnem Zagłębiem — a jutro praca wre znowu nad zwęglonymi trupami, mordercza praca w wiecznych norach strzeleckich kapitalizmu.

„Niby łuną rozbłysnęły nagle ciemne szyby“ — opowiada jeden z uratowanych górników. W jaskrawej łunie ukazał się los proletarjusza. Tych dwustu pięćdziesięciu zmarłych świadczy o życiu miljonów, którzy znoją się pod ziemią za głodową płacę, giną pod ziemią za głodową płacę. Pod ziemią, gdzie, gdzie lada chwila grozi wybuch trujących gazów. Gdzie pył węglowy staje się straszliwym materjałem wybuchowym. Gdzie nagromadzony jest dynamit. Gdzie nagle łuna wzlata nad ciemnią szybów. Pod ziemią, w piekle proletarjatu — a na powierzchni rozciągają się hale maszynowe i magazyny z zapasami, rozwielmożnia się bogactwo i zbytek klas panujących, który wznosi na podminowanym gruncie, na podkopanej ziemi, na masowych grobach ludzi bezimiennych.

Panowie pieniądza i przemysłu mówią często o „ryzyku“ przedsiębiorców, uważając, że gdzie jest ryzyko, tam musi być i zysk — bo czyż inaczej byłoby sprawiedliwie? Ale ryzyko przedsiębiorców jest jak ryzyko generałów na wojnie: mogą stracić bitwę — to wszystko. O ryzyku bezimiennych nie mówi się, o ryzyku „wiecznej piechoty“ na wszystkich frontach pracy i śmierci. Co mają do stracenia ci bezimienni? Co najwyżej swe zdrowie! Co najwyżej swe życie! Inni ich zastąpią! Praca wre dalej! Zysk nie może być uszczuplony!

W lipcu 152 trupów w Neurode, teraz ponad 250 koło Neudorfu — mowy pogrzebowe, wieńce, czcze obietnice dla tych, co pozostali, dla tych, co zastąpili zabitych... że pomyśli się, że się wszystko zrobi...

Co się zrobi? Czy za ryzyko codziennej śmierci będzie się wypłacało specjalne premje? Czy przyzna się górnikom płace poniekąd przynajmniej sprawiedliwe i godne człowieka? Czy zapewni się proletarjuszom męczącym się w ciemnościach, jaśniejsze i pełniejsze życie?

Nic się nie zrobi. Górnicy będą tak żyli, tak umierali jak dotychczas żyją, jak dotychczas umierają. Katastrofy, przy których inni giną, nie wpływają na kapitalistów, by zmienili swe metody. Dopóki podziemny ogień porywa tylko proletarjuszy, pozostanie wszystko po staremu...

—o—

Po katastrofie pod Alsdorf.



Wzburzenie ludności, która straciła swych bliskich w strasznej katastrofje kopalnianej, ujawnia się w rozmowach na temat okropnej tragedji.

Szef finlandzkiego sztabu generalnego



pułk. Wallenius, aresztowany i usunięty ze swego stanowiska za współudział w uwiezieniu eksprezydenta Stahlberga oraz za przygotowywanie zamachu stanu.

Z faszyzmem pod rękę...

Na horyzoncie politycznym Europy zachodniej obserwować można bezwzględnie niekorzystne zmiany w stosunku do Polski. Ostatnie miesiące przynoszą coraz bardziej widoczne objawy jakichś zamierzeń wobec państwa naszego. Sprawa rewizji zachodnich granic polskich, stawiana uporczywie przez nacjonalistów niem., jest dziś przedmiotem ogólnego zainteresowania. Nawet we Francji istnieje już liczne koło zwolenników porozumienia francusko niemieckiego kosztem rewizji traktatu wersalskiego. Niebezpieczeństwo leży w tem, iż sprawę rewizji granic wentyluje się coraz obszerniej na forum europejskiem.

Nie ulega wątpliwości, iż Polska na terenie międzynarodowym jest odosobniona. Sojusz polskiej polityki zagranicznej z faszystowskiemi Włochami oraz wewnętrzne stosunki w naszem państwie — izolowały Polskę od demokracyj Zachodu. Przedewszystkiem nastąpiło znaczne odchylenie w stosunku do Francji. To już nie ulega dyskusji. Przez dziesięć lat polska polityka zagraniczna była współrzędna z francuską, opierała się na najściślejszej współpracy, na wspólności interesów państwowych. Ale przeobrażenie stosunków wewnętrznych w Polsce, walka z demokracją zbliżyła polskie czynniki rządące do faszyzmu włoskiego. I tak znaleźliśmy się w objęciach Rzymu. Zbliżenie to przy równoczesnej rozbieżności włosko-francuskiej oddaliło już automatycznie Polskę od Francji. Weszliśmy w orbitę wpływów polityki włoskiej.

Stan ten Niemcy usiłują odpowiednio wykorzystać. Wzmógł się więc z ich strony atak na traktat wersalski przedewszystkiem w kierunku rewizji granic. Pod tym kątem ostatnie wybory do parlamentu przyniosły nawet sukces propagatorom odwetu.

Oddalenie Polski od Francji nasunęło tamtejszym kołom lewicowym konieczność zbliżenia z Niemcami. Szuka się już platformy tego porozumienia za cenę poparcia postulatów niemieckich z dziedziny polityki zagranicznej.

Francja, atakowanna przez Mussoliniego, gdy i w Polsce nie widzi pewnego sojusznika, nic dziwnego, że szuka bezpośredniego porozumienia z Niemcami i tą trogą chce salwować siebie.

Sprawa nienaruszalności naszych granic nie dość mocno jeszcze ugruntowała się w świecie. Nie dzieje się to bez grzechu ze strony polskiej. Zbliżenie bowiem polsko-włoskie nie spotkało się z sympatją Zachodu. Włochy obecne są na terenie międzynarodowym czynnikiem stałego fermentu, czynnikiem, któremu się nie dowierza. Europa jest świadoma tego, iż Włochy spekulują na rozpętanie nowej wojny, iż ich polityka dyktowana jest interesem najdzikszego imperjalizmu. — Stąd zbliżenie polsko-włoskie nie mogło wzbudzić w świecie entuzjazmu, a tem samem Polska podciągnięta została pod krąg sympatyj, jakimi cieszą się Włochy. Wobec tego sojuszu zdolność odporu moralnego Polski w Europie została w znacznym stopniu sparaliżowana.

Jak widzimy, obok „sukcesów“ pomajowych w polityce wewnętrznej przyłączają się jeszcze „owoce“ radosnej twórczości na terenie międzynarodowym. Jest więc wszędzie coraz lepiej...

125 PRZECIW 66.

HELSINGFORS, 25. 10. (PAT). Na zasadzie sprawozdania przedstawionego parlamentowi o środkach już przedsięwziętych, rząd otrzymał votum zaufania wszystkimi 125 głosami stronnictw mieszczańskich przeciwko 66 głosom socjaldemokratów przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

—o—

POWITANIE BOHATERWO POWIETRZA.

HAVRE, 25. października (Pat.). Dziś przybyli z Ameryki słynni lotnicy francuscy Costes i Bellont. Przyjęli ich przedstawiciele władz cywilnych i lotnictwa oraz olbrzymie tłumy publiczności. Nad portem unosiła się eskadra aeroplanów. Uformował się pochód, który wśród niebywałego entuzjazmu wyruszył do Urzędu morskiego. Po podpisaniu się w złotej księdze, lotnicy wzięli udział w przyjęciu.

Dyktator egipski — król Fuad



który 22 b. m. podpisał dekret, zmieniający gruntownie konstytucję egipską, przy równoczesnem rozwiązaniu sejmu i senatu oraz narzucenia nowej ordynacji wyborczej. W całym kraju zmobilizowane są wojska, aby interwenjować na wypadek oczekiwanych demonstracji protestacyjnych.

CLEMENT MOREAU

BOMBY.

W atmosferę przeładowaną elektrycznością i zdenerwowaniem, uderzyła nagle ta wiadomość, jak nagła i oślepiająca błyskawica, za którą pada grom.

Wszystkie gazety doniosły o tem niesłychanem zdarzeniu, w krótkiej, urzędowo zredagowanej notatce:

„Wczoraj w nocy znaleziono u zbiegu ulic Clichy i Grenelle trzy ogromne bomby, z których jedna, przy podniesieniu z ziemi eksplodowała, wydawszy suchy, lekki trzask, nie raniąc, na szczęście, nikogo“.

Tyle tylko doniosły wszystkie poranne pisma paryskie: Bomby i suchy — lekki trzask!

Wieczorne wydania dzienników omawiały już obszerniej „aferę bombiarską“, przynosząc moc nowych i zgrozą wiejących szczegółów, wskutek których zapowiedziano interpelacje w parlamencie i obiecano zaatakować szefa bezpieczeństwa departamentu Sekwany.

Z gazet dowiedziała się też czytająca publiczność, że bomby podejrzanego kształtu są szklane i pochodzenia zagranicznego. Skonstruowane w formie symetrycznych kul, wydawały przy eksplozji suchy, lekki trzask. Dwie zakwestjonowane bomby, — jedna barwy ognisto czerwonej, a druga, trująco zielonej, zdeponowano w składach artyleryjskich w Passy, pod osobistą odpowiedzialnością oficera pyrotechnika, któremu do boku przydano komisję pyrotechniczną, kilku ekspertów i silny oddział policji.

Zaniepokojona opinja publiczna oczekiwała w naprężeniu przez kilkanaście dni na orzeczenie komisji rzeczoznawców, która po długich rozważaniach orzekła, iż owe szklane bomby — jak się zdaje — napełnione są gazami pochodzenia bolszewickiego i rozbijają się (bomby, a nie gazy!) z suchym, lekkim trzaskiem.

Nikt, ze szczerze oddanych Francji obywateli, nie weźmie też za złe specjalnej komisji, wyłonionej ze stronnictwa rządowego, że zawiesiła w urzędowaniu naczelnika straży pożarnej, dzielnicowego kominiarza i komisarza policji z komisarjatu znajdującego się pod ręką.

Sprawą tą zajął się pan minister lotnictwa, który na odnośnym akcie napisał własnoręcznie: „Zbadać, czy zachodzi tu, jak przypuszczać należy, wypadek sabotażu, akcji politycznej, czy też terroru“.

Tego samego dnia zostały tajemnicze bomby odesłane do zakładów amunicyjnych, dokąd też wysłano obszerny opis czynu, z adnotacją szefa bezpieczeństwa departamentu Sekwany: „Dotyczy podejrzanych bomb szklanych“.

Podejrzane objekty złożono w izolowanym magazynie, który ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu, został w szerokim promieniu kilka kilometrów odosobniony i otoczony wojskiem z legji cudzoziemskiej. Obie kule ustawiono na specjalnem rusztowaniu z drzewa i asbestu, a konstruktorzy pyrotechniczni otrzymali polecenie zbudowania specjalnego aparatu używanego w Niemczech do badania pocisków tajemniczego i nieznanego pochodzenia, a wydających przy rozbiciu suchy, lekki trzask. Uwaga: suchy, lekki trzask!

Policja polityczna prowadziła tymczasem śledztwo na własną rękę. Dochodząc po nitce do kłębka i mając na względzie ów „suchy, lekki trzask“, przyaresztowała w stosunkowo krótkim czasie, Gastona Suchego, Jaquesa Lekkiego i Honorjusza Trzaska, silnie podejrzanych z samego nazwiska o propagandę gazów zamachowych w kulach bombowych, podejrzanego kształtu. Zgadzało się: suchy, lekki trzask!

Na pochwałę prasy paryskiej zanotować należy fakt, że prasa ta, bez różnicy odcieni politycznych, zajęła męskie i zdecydowane stanowisko wobec bandy niepoczytalnych bombiarzy, pragnących (po aferze Kutiepowa) przeszczepić na grunt francuski metody bolszewickiej czrezwyczajki.

Komisja pracująca od tygodni nad ustaleniem zawartości bomb, urzędowała bez przerwy dniami i nocami, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami z nadzwyczajną komisją parlamentarną, sędzią śledczym i delegatem ministerjalnym do specjalnych poruczeń.

Śledztwo trzymane w tajemnicy, zataczało coraz szersze kręgi. Przewidywano całą masę sensacyjnych aresztowań.

W prasie całego świata huczało formalnie. Specjalni korespondenci pism zagranicznych oblęgali całemi dniami Quai d'Orsay, pragnąc się coś dowiedzieć o tajemniczych bombach. Rzecz zrozumiała, że sfery miarodajne nie mogły udzielić żadnych wiadomości, tembardziej, że śledztwo toczyło się dalej i od niejakiego czasu stanęło na martwym punkcie.

I byłoby to śledztwo, kto wie jak długo, stało jeszcze na tym martwym punkcie, gdyby Jaquelina Dupont, właścicielka domu i ogródka kwiatowego przy ulicy Clichy, nie była doniosła do policji, że po długich zachodach i inwigilacji, przyłapała wreszcie małoletniego Paula Chrisot'a, który skradł jej w nocy, czwartą i ostatnią kulę szklaną z ogródka przed domem i chciał ją, jak trzy poprzednie, porzucić ze złośliwości, przy zbiegu ulic Clichy i Grenelle.

Nieszczęśliwy przypadek czy zbrodnia?

Onegdaj w Łodzi zginął wśród tajemniczych okoliczności od strzału rewolwerowego 46-letni Józef Wiązowski. Mieszkał on z swą przyjaciółką, żyjąc z uciułanych w ciągu długoletniej pracy pieniędzy (był robotnikiem w hucie szklanej), które pożyczał na procenta.

Wiązowski utrzymywał się ponadto potajemnej sprzedaży wódki.

Przed dwoma tygodniami przybył do ieszkania Wiązowskiego jakiś osobnik, óremu Wiązowski pożyczył 40 zł. pod staw rewolweru systemu Brauning.

W międzyczasie Wiązowski poznał ejakiego Józefa Kurka, z którym proadził jakieś interesy wódką.

Na tle handlowem pomiędzy Wiązowkim a Kurkiem dochodziło do konflikow. Kurek mimo to w dalszym ciągu odiedzał Wiązowskiego.

W dniu wczorajszym Kurek przybył do mieszkania Wiązowskiego

w towarzystwie jakiegoś osobnika,

który rzekomo chciał nabyć pozostawiony przed dwoma tygodniami pod zastaw rewolwer.

Wiązowski leżał w łóżku. Polecił on przeto swej przyjaciółce wyjąć z szafy rewolwer i pokazać go przyszłemu nabywcy.

Nieznany osobnik, przyprowadzony przez Kurka, po obejrzeniu broni oświadczył, że może za niego zapłacić najwyżej 25 złotych. Wiązowski oświadczył, że do zawarcia transakcji nie dojdzie.

Przyjaciółka Wiązowskiego Rosochacka schowała brauning z powrotem do szafy.

Kiedy Rosochacka opuściła mieszkanie, Kurek usiadł na łóżku obok Wiązowskiego, zaś obcy pan w pobliżu na krześle. W trakcie dalszej rozmowy na temat kupna broni, towarzysz Kurka

wyjął z kieszeni rewolwer

i oświadczył, że gdyby mu Wiązowski sprzedał taką broń, chętnie zapłaciłby nawet więcej, niż 40 złotych. Pokazując rewolwer skierował lufę w stronę Wiązowskiego. Ten prosił go, aby ostrożnie obchodził się z bronią, bo może się zdarzyć nieszczęśliwy wypadek. Nieznany gość w dalszym ciągu manipulował rewolwerem, objaśniając obecnym jego konstrukcję.

W pewnej chwili rewolwer wypalił,

przeszywając Wiązowskiemu głowę na wylot.

Kurek i jego towarzysz w mgnieniu oka ulotnili się z pokoju, uciekając w niewiadomym kierunku.

Na odgłos strzału wbiegła do mieszkania Rosochacka. Wiązowski dawał jeszcze słabe znaki życia i ostatniemi siłami błagał o ratunek. Głowa Wiązowskiego pławiła się w kałuży krwi.

Rosochacka pobiegła powiadomić pogotowie i policję. Gdy wróciła do mieszkania, Wiązowski już nie żył.

—o—

Osiedla kolonistów



Wśród dziewiczych lasów Brazylji.

Wiadomości z kraju.

BRACIA RABUSIAMI. W Rzyczkach, koło Rawy Ruskiej policja aresztowała braci Michała i Piotra Sydorów, którzy przed miesiącem zrabowali 18 zł. i zegarek Hermanowi Stielow; i J. Fripperowi, onegdaj zaś zrabowali 120 zł. oraz wiktuały Z. Kurzepowi, kupcowi z Karowa.

DWA NAPADY BANDYCKIE W ZAKOPANEM. W zorajszej nocy do pokoju właścicielk pensjonatu Emilji Kowalskiej w Zakopanem, wdarli się dwaj uzbrojeni w ciupagi osobnicy i zażądali pieniędzy. Kiedy przestraszona Kowalska, uczyniła żądaniu zadość w przyległym pokoju obudziła się kuracjuszka Koesling i wszczęła alarm.

Bandyci wyskoczyli z pierwszego piętra i zbiegli.

Tej samej nocy pięciu zamaskowanych bandytów dokonało napadu na restaurację Mety Elsnerowej pod Zakopanem.

MORDERSTWO W KOŚCIELE. Niejaki Dreiws z Omula, pow. lubawskiego pragnąc pozbyć się swojej żony, namówił do morderstwa, 17- letniego Franciszka Pruszkowskiego z Lubawy, obiecując zapłacić mu za zgładzenie swej żony 1.000 zł.

Pruszkowski zachęcony do popełnienia zbrodni przez swego ojca i rodzinę Dreiwsa onegdaj udał się do kościoła w Lubawie i zastawszy tam klęczącą przy drzwiach kobietę, uderzeniem deski w głowę zadał jej kilka ciężkich ran poczem zbiegł.

Okazało się jednak, że ciężko raniona kobieta nie była żoną Dreiwsa. Ranną została 57-letnia Klementyna Kowalska, która przed kilku dniami przybyła z Bydgoszczy do Lubawy, ażeby odwiedzić swojego brata. Leży ona w agonji.

Sprawcę usiłowanego morderstwa, jak również trzy inne osoby, które namówiły go do zbrodni aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowanie działacza PPS-lewicy.

WILNO. Na terenie gminy niemenczyńskiej aresztowano agitatora P. P. S.-lewicy Sykulskiego.

Względem wszystkich aresztowanych zastosowano bezwzględny areszt.

Anonim, rewizje i aresztowania.

Starostwo w Rohatynie otrzymało list anonimowy tej treści:

„Najizdnyky z muzurskich piskiw! W misce ukraińskoi gimnazji zorhanizowały my dewiat piatok, kotri zbombardujut wsi waszi sobaczi hnizda w Rohatyni i okołyci“.

List kończy się słowami „Smert Lacham“! Jako podejrzanego o autorstwo jego listu aresztowała policja 25- letniego Andrzeja Lisowego, zam. w Podgrudziu, absolwenta 7 kl. rozwiązanego gimnazjum.

Pod zarzutem działalności antypaństwowej aresztowano w Kołomyji Osypa Kuźmena, 16-letniego Romana Olejkę aresztowano w Horodence. Koledzy jego zeznali w policji, że Olejko rozpowiadał im, iż podpalał sterty, oraz pisał anonimy do policji.

W Kołomyji aresztowano parę narzeczonych, Nadiję Koczijównę, absolwentkę gimnazjalną oraz Jarosława Łukaweckiego. Utrzymywali oni stały kontakt z Martą Kuźmówną i innymi aresztowanymi za należenie do UOW.

Niepożądani goście.

W związku z akcją „pacyfikacyjną“ w Małopolsce Wschodniej przybył do Lwowa kanadyjski dziennikarz Wiliam Dey, wraz z przyjacielem swym Jakobem Makowinem, aby przeprowadzić wywiady wśród Ukraińców jak postępują oddziały wojskowe i policyjne z ludnością wiejską. Deya przytrzymała policja w okolicy Gajów, poczem wraz z towarzyszącymi mu Ukraińcami odstawiono do Lwowa. Wczoraj obydwaj cudzoziemcy odjechali ze Lwowa do Czerniowiec.

Ruch autobusowy do Brzuchowic.

Dyrekcja M. Z. E. zawiadamia, że od dnia 27. b. m. t. j. od poniedziałku autobusy miejskie do Brzuchowic kursować będą co godzinę, a nie jak dotychczas co pół godziny.

Od rogatki Zamarstynowskiej odjeżdżać będą autobusy w stronę Brzuchowic o godz. 6 — 7 — 8 itd. aż do godz. 22, z Brzuchowic do Lwowa o godz. 6.30 — 7.30 — 8.30 itd. do godz. 22.30.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S L.

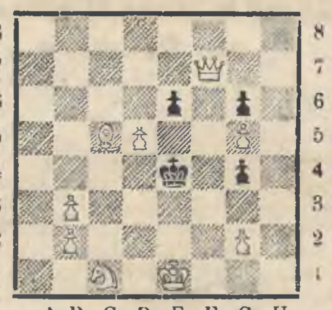
DZIAŁ SZACHOWY

L. 40. 27. X. 1930.

ZADANIE L. 219.

Włodzimierz Zaniewski. Gdynia.

(Oryginalne)



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 220.

Dr. Emanuel Lorber. Lwów.

(3 pochwała na konkursie „Pamięci Ursica)

(Sahowski Glasnik 1929).



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 221.

S. Limbach. Lwów.

(„Die Schwalbe“ 1929).



Mat w 3 posunięciach.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO LWOWA.

Dnia 11 b. m. rozpoczął się turniej o mistrzostwo miasta z udziałem 24 zawodników. Poniżej podajemy nazwiska grających w porządku wylosowanym: 1) Towarnicki Bolesław, 2) Swobodjan Orest, 3) Popiel Stefan, 4) Skarzyński Stanisław, 5) Perycz Tadeusz, 6) Bombach Henryk, 7) Por. Kolbuszewski Władysław, 8) Dr. Auerbach Henryk, 9) Tenenbaum Karol, 10) Friedmann Henryk (czterokrotny mistrz Lwowa), 11) Lipowy Michał, 12) Inż. Pulkrabek Herman, 13 Schmer Leon, 14) Kaufman Erwin, 15) Raganowicz Leon, 16) Szymański Jan, 17) notarjusz Popiel Ignacy, 18) Pomohaczi Emil, 19) Eidelheit Maks, 20) Sokołowski Jerzy, 21) Malina Paweł, 22) Turjanskij Mirosław, 23) Turkowiecki Stanisław, 24) Sulik Franciszek.

Jak widzimy cały szereg nowych nazwisk. Z wybitnych szachistów brak inż. O. Piotrowskiego i wielu innych.

Notarjusz Popiel Ignacy uzyskawszy z 4 partji 2 i pół p. wycofał się z turnieju.

Stary ten mistrz międzynarodowy nie mogąc sobie darować przypadkowej przegranej ze słabym przeciwnikiem wycofał się z turnieju pomimo poważnych szans na jedno z pierwszych miejsc.

Przypuszczalne szanse zawodników turnieju omówimy niebawem.

ROZGRYWKI LIGOWE.

Mecz I. rundy Goniec — Czarni zweryfikowano na korzyść Gońca 5 i pół do 4 i pół z powodu udziału gracza Hełmu, Dörflera, w drużynie Czarnych.

WYNIKI III. RUNDY.

Lwowski Klub Szachistów — Tow. Ukr. Szachistów 7 do 3.

Kadur — Czarni 5 i pół do 4 i pół.

Hełm — Goniec 8 do 2.

Sokół II — Amatorzy 5 i pół do 4 i pół. Amatorzy w dziewiątkę.

STAN PO TRZECIEJ RUNDZIE.

1. Lwowski Klub Szachistów 100 p.
2. Klub szachowy „Hełm“ 87 i pół p.
3. Koło Szachistów „Sokół II“ 70 p.
4. Tow. Ukr. Szachistów 67 p.
5. Sekcja szachowa „Kadur“ 61 p.
6. Klub szachowy „Hetman“ 51 p.
7. Wojskowy Klub Szachistów 48 p.
8. Sekcja szachowa „Amatorzy“ 43 i pół p.
9. Sekcja szachowa „Czarni“ 43 i pół p.
10. Klub szachowy „Goniec“ 19 i pół p.

Mecz Hetman — Wojsk. Kl. Szach. nie został jeszcze rozegrany.

NASZE ZADANIA.

Praca początkującego kompozytora W. Zaniewskiego z Gdyni, ułożona w stylu klasycznym wybija się pięknem wstępnem posunięciem. Trzy wzorowe siatki matowe i trzy „samozamknięcia“ składają się na całość tej pracy. Praca Lorbera została wyróżniona na jugosłowiańskim konkursie 3 pochwałę. Możliwe, że otrzyma lepszą lokatę, gdyż zadanie nagrodzone 1 nagrodą i niektóre prace wyróżnione wzmianką zaszczytną ukazały się niepoprawnemi.

Zadanie L. 221 ułożone według szkoły nowoniemieckiej posiada dwie nieszablonowe siatki matowe i dobry wstęp.

Termin rozwiązań dla dzisiejszych zadań do 15-go listopada 1930.

PARTJA L. 47.

Grana w Leningradzie przez znanego kompozytora rosyjskiego Leonida Kubbla. Partja białych bez wieży a1 i pionem a2 na a3.

L. Kubbel — N. N.

1. e4, e5; 2. Sf3, Sf6; 3. Sc3, d5; 4. S×e5, d5×e4; 5. Gc4, Ge6; 6. G×e6, f7×e6; 7. S×e4!, S×e4; 8. Hh5+, Ke7; 9. Hf7+, Kd6; 10. Hf4, Hf6; 11. Sc4+, Kd5; 12. Se3+, Kd4; 13. b4!!, H×f4; 14. Gb2+, Sc3; 15. G×c3, Kd4; 16. d 3 mat. Czysty mat wieńczy tę miniaturową partję.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Z. Gdynia. Z małą zmianą drukujemy. Kartkę wysłaliśmy. Za zadania serdecznie dziękujemy.

WIADOMOSCI.

Jak już podaliśmy, turniej międzynarodowy w Frankfurcie nad Menem zakończył się zwycięstwem A. Nimcowicza 9 i pół p. 2) I. Kashdan 9 p. 3 i 4. Ahues i List po 7 punktów. 5) Colle 6 i pół p. 6 miejsce zajął mistrz D. **Przepiórka** z Warszawy 6 p. 7) V. Pirc 5 i pół p. 8) Znany niemiecki mistrz Sämisch 5 p. 9) Mieses 4 p. 10) G. A. Thomas 3 p. 11) Mannheimer 2 p. 12) W. Orbach 1 i pół p.

Zdobywca I. nagrody A. Nimcowicz przegrał tylko z Polakiem D. Przepiórką i remisował z Kashdanem.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

80.

BILET WIZYTOWY

ułożył **Ludwik Magenheim.** Lwów.

W. P.

DR. JAN PAWEŁ KROCISOCKI

Po odpowiedniem przełożeniu liter otrzymamy zawód adresata.

81.

SZARADA.

ułożył **L. Magenheim.** Lwów.

Pierwsza - druga strachem zbrodniarzy napawa.
Może być bowiem ostra i dotkliwa
Nic więc dziwnego, że zbrodnia krwawa
Przed sprawiedliwości okiem się ukrywa.
Trzecia - druga drzewo okrywa i chroni
By nie zmarniało opieką roztacza
Gdy zadraśnięta żywicę roni
Która się miłą wonią odznacza.
Czwarta wśród trunków miejsce zajmuje
Jak to dobrze chyba Czytelnicy wiecie
Alkoholik szczególnie nią się delektuje
Całość zaś w Azji znaleźć możecie.

82.

UKŁADANKI SZARADOWE.

ułożyła **„Hajinka“.** Lwów.

1) Przyimek + inaczej krzak + narty = b. komisarz Kasy chorych.

2) Posiada + zwierzę + samogłoska = egzamin.

3) Oprawca + samogłoska + zwrotka = karambol.

4) Spółgłoska (fonet.) + spółgłoska + zaimek wskazujący + spółgłoska (fonet.) = miasto w Polsce.

5) Władca + samogłoska + zebranie = miasto w Prusach Wschodnich.

83.

BILETY WIZYTOWE

ułożyła **„Hajinka“**, Lwów.

1) E. Latradryński.
2) St. Conwenita.
3) Z. Reżyban.

Wskazać miejsce zamieszkania tych osób. (Miasta w Małopolsce)

ROZWIĄZANIE ZAGADKI L. 79.

G Ł O S O W A N I E.

Rozwiązania nadesłali: H. Wojnarowiczówna, Z. Tietz, Fr. Goldówna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Wallach i L. Magenheim. Zagadki otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy. Pójdą w następnym dodatku.

„Halinka“. Część zamieszczamy. Serdecznie dziękujemy. „Logogryf“ nie zamieścimy narazie, bo może ulec konfiskacje.

Ze zbrodni przestępstwo.

16- letni Józef Siwak z Podhajec, został zasądzony na rozprawie w S. O. w Samborze na 7 miesięcy zaostrzonego więzienia za kradzież zegarka na szkodę J. Hanika, oraz 18 flaszek miodu, kiełbasy, chleba oraz kwoty 30 zł. na szkodę I. Iwanickiego. Oskarżony przyznał się tylko do kradzieży kiełbasy, którą skradł z głodu, gdyż macocha skąpiła mu jedzenia.

Wczoraj sąd apelacyjny we Lwowie zniósł zniósł ten wyrok i zasądził Siwaka nie za zbrodnię tylko za przestępstwo kradzieży na 14 dni aresztu. Skazany przebył jednak w więzieniu śledczem 4 i pół miesiąca.

Trybunałowi przewodniczył r. Socha, bronił dr. Żywicki.

Komunikat.

CZYTELNIA I ZBIORY Miejskiego Muzeum Przem. Art. są zamknięte od 27. b. m. do 31. b. m. z powodu przygotowań do Wystawy Listopadowej.

Kronika.

Lwów, dnia 25 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o 3.30 „Cyganerja“.
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Poniedziałek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek o 7.30 „Wieczne pióro“.

—o—

WE WTOREK premjera „Fijołka z Montmartre“ świetnej operetki E. Kalmana. Operetka ta zamienioną została w rewję muzyczno-taneczną. Rolę tytułową kwiaciarki i śpiewaczki ulicznej Violetty gra Jadwiga Fontanówna, gryzetki paryskiej Niny — Nochowiczówna. Komiczną postać komornika, zarazem amatora-puzonisty, odtwarza B. Folański, artystyczną trójkę z mansardy montmartre'owskiej Wiśniowski, Gruszczyński, Ruszkowski. Nowością będą antraktowe uwertury, obejmujące najcelniejsze melodje tej operetki, a wykonywane przez orkiestrę z równoczesnem rzucaniem na ekran tekstu.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI od czwartku wchodzi na afisz „Król Nikodem“, satyra F. Goetla i R. Malczewskiego. Będzie to premiera tej sztuki, której akcja rozgrywa się w Polsce w roku 2000-nym.

IV. MISTRZOWSKI KONCERT abonamentowy Biura Tuerka, z udziałem śpiewaczki nadwornej Luisy Helletsgruber odbędzie się we wtorek 28. b. m. W p. L. Helletsgruber pozna Publiczność lwowska śpiewaczkę o fenomenalnych walorach głosowych. Jej liryczny sopran o rozległej skali i znakomitem wyszkoleniu jest obecnie jednym z głównych filarów wielkiego repertuaru wiedeńskiej opery państwowej. Program koncertu lwowskiego obejmuje najcelniejsze arje i pieśni, a m. in. arje z opery Pucciniego „Turandot“, oraz cykl pieśni Schumanna „Frauen Liebe u. Leben“.

WIECZÓR DYSKUSYJNY Zaw. Zw. Literatów Polskich we Lwowie, poświęcony ostatniemu dramatowi Jerzego Kaisera p. t.: „Missisipi“ odbędzie się w poniedziałek dnia 27. b. m. o godz. 19-tej w małej sali parterowej Kasyna i Koła Lit. Art. przy ul. Akademickiej 13. Dyskusję zagai prof. dr. Wł. Kozicki.

RABUNEK ZA ROGATKĄ ŁYCZAKOWSKĄ. Na drodze między Krzywczycami, a cmentarzem lesienickim onegdaj wieczór napadło 5-ciu opryszków na inż. Oleksę Jabłońskiego i O. Demka, zam. w Zuchżycach, koło Lwowa. Opryszki pobili napadniętych i zrabowali im 2 pakunki, zawierające okucia do drzwi i okien poczem zbiegli z łupem.

SKRADZIONE PŁASZCZE DO ODEBRANIA. Wydział śledczy zakwestjonował jako pochodzące z kradzieży 2 płaszcze damskie, czarne, w dobrym stanie, z jedwabnemi podszewkami. Jeden z nich ma kołnierz imitacja selskinu, oraz obszyte rękawy, drugi zaś ma kołnierz oraz obszyte rękawy popielatemi skórkami. Poszkodowane mogą płaszcze te agnoskować w policji.

LOKATORKA POBITA PRZEZ GOSPODARZA. Kazimiera Romaniukówna, zam. przy ul. Zamojskiego l. 3, doniosła policji, że rano gdy jeszcze spała wpadł do jej mieszkania właściciel realności Jan Muszyński, który wywołał awanturę i pobił ją po twarzy i całem ciele, wyzywając ją ordynarnemi słowami. Na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi, którzy przepędzili napastnika. Kamienicznik stanie przed sądem.

AWANTURY I NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. „Zabiję cię, jak psa“ — groził właściciel budki na pl. Solskich Mendel Rawner Aleksandrowi Abrahamowi. O zamiarach Rawnera wkrótce potem dowiedziała się policja.

Kazimiera Płakida zbyt głośno reklamowała wyroby monopolu spirytusowego w Pasażu Mikolascha zaś Karol Brodziński w ul. Legjonów. Oboje siedzą w „ulu“.

Pies Mechla Mohra, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 33, również lubi awantury. W realności przy ul. Kołłątaja l. 5, napadł na Józefa Reissa i dotkliwie go pokąsał.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Post. Grala, zdeponował sześć srebrnych noży z monogramem F. L. które jakiś osobnik podrzucił w ogrodzie 5 pap. przy ul. Arciszewskiego. Zdeponowano również worek owsa, o wadze 62 kg. który złodziej podrzucił w ul. Skarpowej.

W Rynku zgubiła Fr. Lauferowa złoty pierścionek z brylantem, wartości 60 dolarów.

St. Breiss, Antonina Szopper zgubiły karty zastawnicze, zaś A. Mach, zgubiła dokumenty.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Franciszek Niedzielski za kradzież 200 zł. na szkodę Katarzyny Grabiec, Józef Wąsik za kradzież 2 kożuchów na szkodę W. Walniczka, Ewa Szwec za kradzież walizki z garderobą na szkodę A. Brtyki, Iwan Czapelski za kradzież mleka na szkodę J. Grabowskiej, Adam Didyk za kradzież kurtki na szkodę W. Zadorożnego, Józef Narolski jako podejrzany o kradzież 14 kur, na szkodę W. Wąseckiego, Rudolf Schulze i Adolf Weiser za różne kradzieże. Karol Klarenbach zostali przytrzymani w chwili gdy zdążali na „skok“ do miasta.

Krwawa tragedja małżeńska.

Franciszek Sochacki, starszy asystent kolejowy, zam. w Sąsiadowicach koło Sambora, w czasie kłótni z żoną porwał siekierę i ciął ją kilkakrotnie w głowę i ramię. Szaleniec widząc ofiarę swą w kałuży krwi, poderżnął sobie brzytwą gardło, przeciął żyły ręki, następnie strzelił do siebie z dubeltówki naładowanej śrutem, raniąc się ciężko w głowę. W stanie beznadziejnym odwieziono Sochackiego wraz z żoną do szpitala.

Powodem krwawej tragedji nieporozumienia rodzinne.

Strzelanina w czasie aresztowania na pl. Solskich.

Grzegorz Chawer skradł na folwarku w Lubieniu Wielkim 7 pasów transmisyjnych. Jeden z tamtejszych policjantów ścigając włamywacza, spadł ze strychu, przyczem doznał złamania dwóch żeber. Chawer zbiegł do Lwowa, gdzie go na pl. Solskich przytrzymał posterunkowy, w chwili gdy usiłował sprzedać jeden ze skradzionych pasów. Rzezimieszek i tym razem zdołał zbiedz, zostawiając oderwany rękaw marynarki w ręku posterunkowego. Uciekającego przytrzymał wywiadowca. Na pomoc Chawerowi pospieszyło kilku złodziei, z których jeden strzelił kilkakrotnie by mu ułatwić ucieczkę. Powędrował jednak do „ula“ w towarzystwie aresztowanych kolegów za gwałt publiczny.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 26. października.

10.15. Transm. nabożeństwa z Katedry pozn.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. Koncert z Filharmonji Warsz.
14.30. „Co zrobił rząd dla zmniejszenia kryzysu rolniczego“ (Tr. z Warsz.)
14.50. Muzyka z Wilna.
15.00. „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“. (Tr. z Warszawy).
15.20. Muzyka z Wilna.
15.30. Program dla dzieci. (Tr. z Wilna).
16.00. Programowa skrzynka pocztowa.
16.20. Koncert z płyt gramofonowych.
16.40. „Dziesięć dni dyktatury“. (Tr. z Warsz.)
16.55. ??? rTzy pytajniki.
17.15. Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
17.40. Koncert Orkiestry Pol. Państw. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości.
19.25. Fejleton p. t.: „Świat myśli i uczuć leśnego“ (Tr. z Warszawy).
19.40. Lwowski komunikat sportowy.
20.00. Słuchowisko p. t.: „Cudowny wynalazek“. (Tr. z Wilna).
20.30. Koncert popularny. (Tr. z Warszawy). W czasie przerwy koncertu „Kwadrans literacki.
22.00. Fejleton p. t.: „Czem żyje prowincja“. (Tr. z Warszawy).

—o—

PONIEDZIAŁEK, 27. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Lekcja języka francuskiego. (Tr. z Warszawy).
16.15. Program dla dzieci. (Tr. z Warsz.)
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt p. t. „O wielkim księciu Witoldzie“. (Tr. z Krakowa).
17.45. Transmisja muzyki lekkiej z Gastronomji w Warszawie.
18.45. Rozmaitości.
19.10. „O Błękitnych Rycerzach z Czerniakowskiej“. (Pogadanka dla młodz.)
19.30. Koncert z płyt gramofonowych.
119.40. Inauguracja kwadransa dla artystów plastyków.
20.00. „Wśród książek“. (Tr. z Warszawy).
20.15. Fejleton muzyczny „Dążenia współczesnej muzyki polskiej“ (Tr. z Warszawy).
20.30. „Manewry jesienne“ operetka Kalmana. (Tr. z Warszawy).
22.00. „Spóźnił się pan znowu“ (Tr. z Warsz.)
22.15. Lwowska gazeta radjowa.
22.35. Komunikaty i płyty gramofonowe.
23.00. Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dancerka Citty“ film dźw. 100 proc. w naturalnych kolorach.
CHIMERA: „Gra o mężczyznę“.
CASINO: Greta Garbo „Pocałunek“.
FATAMORGANA: „Po zachodzie słońca“.
GRAŻYNA: „Krystyna“, przebój dźwiękowy.
KOPERNIK: 100 proc. dźwiękowy śpiewany i mówiony „Wielki Gabbo“.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Dla szczęścia Lili“ z Lon Chaneyem oraz „Warjat na wolności“.
MARYSIENKA: 100 proc. dźwiękowy, śpiewany i mówiony „Wielki Gabbo“.
OAZA: „Gwiazda Alhambry“.
PALACE: „Naszyjnik królowej“ oraz dodatki dźwiękowe.
PAN: „Bezbronne dziewczę“.
PASAŻ: „Pieśń żywiołów“ 100 proc. dźw.
PROMIEŃ: „Grzeszna miłość“ z Jadwigą Smosarską.
SPLENDID: „Postrach Singapuru“ z Lon Chaney.
STYLOWY: Fairbanks jako książę pirat, oraz Harold Lloyd.

Kącik humoru.

PEWNIE.

W jakiejś małej restauracji gość, który je obiad, każe zawołać gospodarza i robi mu wyrzuty, że w zupie znalazł kawałek żelaza.

Gospodarz wysłuchuje, macha ręką i odchodząc z powrotem do bufetu, mruczy do siebie:

— O, wa — co za awantura za głupi kawałek żelaza! Gdyby znalazł tam sztabę złota, to by napewno ani buzi nie otworzył...

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— Ja nigdy nie wsiadam do ostatniego wagonu, kiedy jadę pociągiem. W razie katastrofy jest się tam najbardziej narażonym.

— Tak, masz słuszność. Ja zastanawiałem się już nieraz, poco wogóle ostatni wagon zostaje przyczepiony.

ŚCISŁA ODPOWIEDŹ.

Nauczyciel — Kiedy zrywa się jabłka z drzewa?

Uczeń — Jak właściciel sadu śpi w chacie.



— Czy mogę pomódz?

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m	za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „	nadesłane	—·40 „
„ „ „ „ „ „ „	w tekście, kronika	—·70 „
„ „ „ „ „ „ „	po kronice	—·55 „
„ „ „ „ „ „ „	na 1-szej stronie	—·80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.